Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok III. *Maj 1928.* *Nr. 5.*

WIEŚCI

z Zakładu Ks. Bosko w Oświęcimiu

miesięcznik

Adres wydawcy i redakcji: Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie).
Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6. Adres telegraficzny: Salezjanie - Oświęcim.

Pójdźmy do Marji!

Rok bieżący jest dla Towarzystwa Salezjańskiego rokiem jubileuszowym: upływa 50 lat od zatwierdzenia przez Stolicę św. formuły „Błogosławieństwa Marji Wspomożycielki Wiernych" która niezliczone już łaski doczesne i duchowne wyjednała; 17. zaś maja, mija 25 lat od Koronacji Cudownego Obrazu Wspomożycielki w Turynie. Tem uroczyściej więć obchodzić będziemy tego roku tak cały miesiąc maj, jak i samą uroszystośćjtej, cudami słynącej, Patronki Towarzystwa Salezjańskiego.

Odpust M. B. Wspomożenia Wiernych

obchodzić będziemy w poniedziałek Zielonych Świątek 28. maja.

Program uroczystości:

Święto poprzedzone będzie nowenną z okolicznościowemi kazaniami wczasie nabożeństw majowych.

W samą uroczystość:

od godz. 5.	jedna msza św. po drugiej przed cudownym obrazem.
o godz. 7.	Msza św. dla Wychowanków zakładu z kommunją generalną.
o godz. 8.	Wotywa za Pomocników Salezjańskich, poczem konferencja dla Przyjacioł dzieł ks. Bosco.
o godz. 10^{30}	Suma z kazaniem.
o godz. 2.	Koncert i popisy gimnastyczne.
o godz. 15.	Nabożeństwo majowe.
o godz. 17.	Przedstawienie w sali zakładowej.

Niechże nikt z znaszych Przyjaciół nie omieszka wziąć udziału w tym hołdzie dla Wspomożycielki i tak okaże, że jest doprawdy Jej wiernym czcicielem.

Ks. Ks. Salezjanie.

Marja Wspomożenie Wiernych
a ks. Bosco.

W czasie budowy bazyliki ku czci N. M. P. Wspomożenia Wiernych wypadało ks. Bosco pewnego razu wypłacić robotnikom 4000 (cztery tysiące) lirów za roboty przy budowie kościoła. Ks. Rua, który już od samego rana starał się o potrzebną sumę, powrócił w południe, uzbierawszy u różnych dobrodziejów zaledwie czwartą część potrzebnych pieniędzy. Pozatem żadnych nie było widoków na zdobycie reszty. Chwila była przykra! Po chwili ks. Bosco z dziwnym uśmiechem odzywa się:

— No, nie traćmy odwagi! Na wszystko znajdzie się sposób! Po obiedzie pójdę sam szukać reszty.

Po skończonym posiłku wyszedł ks. Bosco z Oratorjum i chodził po mieście, nie wiedząc dokąd się zwrócić. Wkońcu stanął przy Porta Nuova. Prawdę mówiąc, nie znał w tej stronie miasta nikogo, od kogo mógłby się spodziewać jakiejś pomocy. Sam dziwił się, poco tu właściwie przyszedł. Gdy tak myśli, zbliża się do niego jakiś smutny młodzieniec i pyta:

— Przepraszam bardzo. Czy może mam zaszczyt mówić z ks. Bosco?

— Proszę bardzo! W czem mogę służyć?

— O chwała Bogu! — odzywa się nieznajomy. — Doprawdy opatrznościowe, że tak łatwo księdza znalazłem. Właśnie mój pan posyła mnie, by zaprosić księdza dobrodzieja do niego z wizytą, której od dłuższego czasu pragnie.

— Ależ owszem! Daleko stąd mieszkacie?

— Nie tak bardzo! Tam na skręcie ulicy.

Gdy ks. Bosco wszedł do pałacu, zabiegła mu drogę starsza już pani, cała zalana łzami:

— O księże Bosco, jak dawno księdza już oczekujemy! Tyle razy posyłaliśmy po niego, a zawsze nam odpowiadano, że go niema w domu. Chciałam błagać, żeby ksiądz uprosił u Marji Wspomożycielki Wiernych łaskę uzdrowienia dla mojego męża. Gotowa byłam nie wiem co dać na budowę kościoła; ale teraz już zapóźno: mój mąż jest umierający. Przedwczoraj lekarze zebrali się na naradę i . . .

— A czy była obecna i Najśw. Marja Panna? — zapytał ks. Bosco. — Jeżeli Jej nie było to narada nie jest miarodajna, gdyż brakło najbieglejszego lekarza. O jakąż chorobę chodzi?

— Choroba różne przybierała objawy. Obecnie przeszła w puchlinę wodną. Chory był kilka razy operowany; teraz lekarze nie odważają się już na ponowną operację.

— Dobrze! Jeżeli państwo zgodzą się dopomóc N. Marji P. w Jej sprawach, to ja spróbuję skłonić Ją, aby wyleczyła chorego.

Ks. Bosco wszedł do pokoju chorego.

— O księże Bosco, jakże bardzo potrzebuję jego pomocy. Już nie mam nikogo, ktoby mnie mógł uwolnić z tego łoża boleści. Leżę tu trzy lata i cierpię niezmiernie. Lekarze nie robią mi już żadnej nadziei!

— Czy chciałby pan urządzić sobie przejażdżkę?

— Niestety . . . raczej inni mnie niezadługo powiozą — na cmentarz.

— O ile zgodzi się pańska żona, to może pan sam zaraz przejechać się!

— Mnie wystarczy choć trochę ulgi w cierpieniach. Gotów jestem na wszystko.

— Właśnie, proszę pana, potrzeba mi 3000 lirów.

— Jeśli me cierpienia choć trochę ustaną, to ja księdzu w najbliższym czasie dopomogę.

— No tak! ale jabym potrzebował tej sumy jeszcze dziś wieczór.

— Dziś wieczór?. . . Skądże ja ją wezmę dziś wieczór. Nie zawsze ma się pod ręką 3000 lirów. Musiałbym chyba iść do banku . . .

— To niech pan idzie zaraz . . .

— Kto?

— No pan.

— Ja? Iść do banku? Przecież ja się ruszyć nie mogę. Ksiądz chyba żartuje.

— Pewno, że pan nie może się ruszyć; ale co jest niemożliwe dla nas, to jest możliwe dla wszechmocy Bożej. No śmiało! Niech pan wstaje na większą chwałę Bożą i Marji Wspomożycielki Wiernych . . .

Ks. Bosco wraz ze zgromadzonymi ukląkł do modlitwy, następnie udzielił błogosławieństwa choremu, który w tej chwili z taką gwałtownością zaczął zwracać, iż żona z przerażeniem zawołała:

— Kona, już kona!

— Niech pani będzie spokojna, że nie umrze jeszcze. Widzi przecież pani, że przybiera dawniejszy wygląd.

Następnie kazał przynieść dla chorego ubrania. Obecni wzruszeni oczekiwali końca całego zajścia. Chory, mimo sprzeciwów lekarza, który właśnie nadszedł, chciał spełnić wolę ks. Bosco: ubrał się i bez jakiejkolwiek pomocy zaczął chodzić po pokoju.

Następnie posłał po powóz, a posiliwszy się, jakby zdrowy człowiek, zeszedł po schodach samodzielnie, wsiadł do powozu, zajechał do banku i wkrótce wręczył ks. Bosco żądane trzy tysiące lirów.

Takie cuda gotowa czynić N. M. P. Wspomożycielka Wiernych dla tych, co popierają Jej dzieła, jakiemi są dzieła i zakłady ks. Bosco.

Zjawienie się Matki Boskiej Wspomożycielki w Oświęcimiu.

Było to dnia 30. kwietnia 1894 r., w oktawę uroczystości Bożego Ciała. Błękitne niebo lśniło pogodą i blaskiem słońca. Pobożne tłumy ludu towarzyszyły wspaniałej procesji z Przenajśw. Sakramentem. Monstrancję pod złocistym baldachimem niósł ówczesny proboszcz oświęcimski, ks. prałat Andrzej Knycz.

Majestatyczny pochód przesunął się wkoło rynku i stanął przy ostatnim ołtarzu. Po śpiewach zaległa uroczysta cisza, jakby przed nadchodzącą burzą. Lud pochylił się przed swym Stwórcą, aby ostatnie otrzymać błogosławieństwo. Lecz oto w tej podniosłej chwili stało się coś nadzwyczajnego. Jakiś chłopczyna, trzymany na rękach przez matkę, zawołał:

— Mamo, mamo, patrz! Na klasztorze stoi Matka Boska!...

Dreszcz przebiegł zgromadzonych. Zdawało się, jakby iskra Boża przeleciała i przeszyła wszystkie serca. Wszystkich twarze zwróciły się w stronę ruin po-dominikańskiego klasztoru i zewszą dochodziły głosy:

— Matka Boska objawiła się w ruinach!

Wiele osób zeznało, że istotnie widziały Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus na ręku, podobnie ubraną, jak na turyńskim obrazie Wspomożycielki. — Zeznania te zostały zaprotokołowane we właściwych urzędach.

N. M. P. Wspomożenia Wiernych ukazała się wysoko, przy pierwszem oknie prezbiterjum dominikańskiego po stronie północnej, obok łuku triumfalnego. — Pobożny lud gromadził się odtąd wieczorami letniemi przy ruinach klasztornych, w kaplicy św. Jacka, śpiewając pieśni ku czci Marji. (Pokł. Sal. Rok XII nr. 3).

Do hojności czcicieli Matki Boskiej.

Budowa tak drogiej nam świątyni Matki Boskiej W. W. już od dłuższego czasu z różnych przyczyn utknęła, a teraz pod wielu względami potrzebuje gruntownego remontu, zwłaszcza dach, podłoga, malowanie ścian. Prócz tego świeżo wykończony ołtarz św. Barbary nie jest jeszcze zapłacony w całości, bo ofiary górników śląskich, choć hojne przed wojną, nie wystarczyły.

Niszczą się ciągłem używaniem i szaty liturgiczne: ornaty, kapy, alby itd. tak, że trzebaby pomyśleć o nowych.

Konieczne też okazuje się lepsze i gustowniejsze oświetlenie kościoła.

Otwieramy więc niniejszem Czcigodni pomocnicy listę wkładek na cel powyższy.

Jeśli Matka Boska dla podtrzymania budowy swej świątyni takie cuda działała, jak widzieliśmy powyżej, to napewno nie poskąpi swych łask i teraz tym, co starają się o ozdobę Jej przybytku. Niech ten rok jubileuszowy upamiętni się Waszą hojnością, a imiona Wasze zapisane będą w złotych księgach — dzieci Marji.

Uwaga: Jeśliby kto znał pomiędzy swymi sąsiadami takich, którychby nasze „Wieści" zainteresowały, niech będzie łaskaw wskazać nam ich adres, a tak przyczyni się do coraz większego rozszerzania znajomości dzieł ks. Bosco.

Iskierki.

Pierwsze trzy dni kwietnia młodzież zakładowa poświęciła na rekolekcje, którym przewodniczył czcigodny ksiądz dyr. A. Śródka z Poznania i ks. katecheta R. Niewitecki z Warszawy. Serdeczne ich przemówienia żywo wszystkich poruszyły i rozentuzjazmowały do bohaterskich choćby wysiłków na drodze cnoty.

Głębokie wrażenie zrobiły obrzędy religijne Wielkiego Tygodnia, zwłaszcza nocna adoracja Najśw. Sakramentu u Grobu Zbawiciela.

Wielkanoc upłynęła w bardzo pogodnym nastroju. Wspaniale wprost wypadła ranna Resurrekcja, prowadzona przy dźwiękach kapeli zakładowej przez Przew. Ks. Kan. Skarbka. — Na „śmigus" zaimprowizowali nam nasi komicy pyszną farsę pt. „Król na beczce".

Miłą rozrywką w ciągu tego miesiąca był film „W szponach drapieżnego sępa".

Rozpoczął się już ku ogólnej radości sezon zabaw we wiklinach na brzegach Soły.

Dnia 22. bm. mogliśmy słuchać po raz pierwszy nowego radja. Przywiózł nam je ks. prefekt Senkowski z Warszawy, gdzie bawił wraz z przew. ks. dyr. Kopą na nadzwyczajnym zjeździe ks. ks. prefektów naszych zakładów.

P. Kalwa obiecanych kóp jaj na „święcone" nie przysłał. Miejmy nadzieję, że za to przyniesie jakiego kurczaka na odpust Wspomożycielki na 24. maja. *A może jeszcze kogo do tego zachęci...*

Łaski.

Dziękuję Najsłodszemu Sercu P. Jezusa i Najświętszej Marji Pannie Wspomożycielce Wiern. za przyjście mi z pomocą w uregulowaniu ciężkich stosunków rodzinnych i posyłam ofiarę na mszę św. 1. marca. *Teofil Ostroski.*

Dotrzymując danego przyrzeczenia, dziękuję publicznie N. Sercu P. Jezusa, N. M. Pannie Wspomożenia W. i św. Antoniemu za odebraną łaskę, o którą od dłuższego czasu prosiłem. Mianowicie groziła mi z powodu ludzkiej nieżyczliwości zmiana posady, co było mi bardzo nie na rękę. Dzięki jednak Dobroci Bożej mogłem po krótkiej przerwie powrócić na poprzednie stanowisko. — Z wdzięczności za to przesyłam ofiarę 20 zł. na cele salezjańskie. *M. Ł. maszynista PKP.*

Oświęcim, 2. marca 28 r.

Publicznie składam gorące podziękowanie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Najśw. Marji P. W. W. za szczęśliwy przebieg operacji i za odzyskane zdrowie, przyczem składam 10 zł. jako ofiarę. *Leokadja Smorowska.*

Żnin, 2. marca 1928 r.

Serdeczne dzięki składam Najśw. Marji Pannie Wspomożycielce Wiernych za doznane łaski przy pomocy św. Tereni i św. Antoniego Padewskiego. *Jadwiga Witkowska.*

Warszawa, 22. marca 28 r.

Wywiązując się z przyrzeczenia danego Najśw. Marji Pannie Wspomożycielce Wiernych, dziękuję Jej publicznie za łaskę pomyślnego załatwienia trudnej sprawy urzędowej. W dowód głębokiej czci i wdzięczności posyłam 10 zł. na mszę św. dziękczynną z prośbą o dalszą Jej potężną opiekę. *Jan Kotlarz, dyr. gimn.*

Ostrzeszów, 15. kwietnia 28 r.

Przy końcu zeszłego roku zachorowałem niebezpiecznie na tyfus. Wobec tak groźnej choroby uciekłem się z ufnością do Najśw. Marji Panny, która przecież nikogo nie opuszcza i nikim nie gardzi i poleciłem się Jej przemożnej opiece, prosząc o szczęśliwe wyzdrowienie. Nie zawiodłem się! Po kilku tygodniach odzyskałem zdrowie i mogę nadal oddawać się pracy jak przedtem. — W dowód wdzięczności za doznaną łaskę składam tą drogą Najukochańszej Matuchnie Wspomożycielce Wiernych gorące dzięki a posyłając skromną ofiarę na Zakład, proszę nadal o Jej przemożną opiekę nad całą moją rodziną. *B. Sikorski.*

Łomża, kwiecień 1928 r.

Ofiary złożyli P. T.

50 zł.: Martyniak Albin. — 40 zł.: Karolus. — 20 zł.: Hankiewicz Stefan. — 15 zł.: Dyjas Zofja, Małecka Zofja. — 10 zł.: Dobrowolska Wanda, Grygierczyk Jerzy, Kręcioch Józef, Liskowacki Alojzy, ks. Maciejewski, Tychowska Józefa, Tyrklowa. — 8 zł.: Ostafińska Marja, Rodrych Jadwiga. — 6 zł.: Schramek J., Kurzitza Elżbieta. — 5,50 zł.: Rajewska Julja. — 5 zł.: Balcówna Anna, mjr. Bukowczan Józef, Czebuniak Józef, Drożdżówna Marja, Duda Helena, Jarasiewicz, ks. Jurka Piotr, Kalicka Bronisława, Neger Fr., Panic Cecylja, Przyborowska Zofja, Słatałowicz Amelja, Słomka Rafał, Trembowska Zofja, Ważanka Marja. — 4 zł.: Czyżewicz Marja, Maleska Fr. — 3 zł.: Duda Agnieszka, Jakubczyk Fr., Prządka Marja, Przyborowska Rozalja. — 2 zł.: Czechowicz Helena, Łukomski Bronisław, ks. Miczek Franc., Wasłakowa St., Wilk Marja. — 1,50 zł.: Lux Eugenjusz. — 1 zł.: Szymik Józef.

Na misje złożyli P. T.: 8 mk.: Wieschalla Piotr. — 5 zł.: Jarosiewicz. — 3 zł.: Wilczkówna.

Na misje dla ks. Wieczorka złożył: 3 zł.: P. T. Jakubczyk F.

Wzystkim łaskawym ofiarodawcom składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Drukiem Sp. Wyd. K. Miarka, Mikołów.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.